Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 63 Warszawa, 7 listopada 1946 r. Rok II

Projekt Ligi Nr 2 pod lupą

skomplikowany system nie daje praktycznego rozwiązania

PRZED tygodniem naszkicowaliśmy w ogólnych zarysach nowy projekt reorganizacji rozgrywek piłkarskich, sygnowany przez Wydział Gier i Dyscypliny PZPN. Mamy mu do zarzucenia przede wszystkim to, że jest — zbyt skomplikowany! Przewiduje on nietylko jednorundową rozgrywkę klasyfikacyjną do puli eliminacyjnej, ale gry dwurundowe w pięciu grupach eliminacyjnych (po 5 klubów), dalej gry o mistrzostwo klasy A z tym, że kluby, które nie zakwalifikuja się do Ligi będą musiały rozegrać spotkanie dwurundowe o mistrzostwo okręgu z drużyną, która tymczasem zdołała zająć pierwsze miejsce na podstawie dwurundowych rozgrywek w okręgu. Sprawa jest względnie prosta, gdy w okręgu jest jedna grupa klasy A, komplikuje się, gdy jest ich więcej. Wówczas towarzystwa, zajmujące te same lokaty w swych grupach, rozgrywają ze sobą jednorazowe spotkanie o miejsce w tabeli ogólnej. Jeśli dobrze zrozumieliśmy, znaczy to, że np w okręgu, gdzie jest grupa I, II, i III, trzy drużyny, które zajmą pierwsze miejsca, mają grać ze sobą o pierwsze, drugie i trzecie miejsce w tabeli ogólnej. Drużyny ulokowane na drugich miejscach, walczyć będą ze sobą o czwarte, piąte i szóste miejsce itd. Lider tabeli ogólnej walczyć będzie z „niedobitkami" puli finałowej (swego okręgu) o mistrzostwo okręgu.

Ale i na tym nie koniec! Kluby, które zakwalifikują się do „Klasy Krajowej" grać będą jeszcze o mistrzostwo Polski i to w jednej rundzie z tym, że „ towarzystwa, które zajmą pierwsze miejsca, rozgrywają między sobą jedno dodatkowe spotkanie o tytuł mistrza i wicemistrza Polski" Chodzi zapewne o drużyny, które zajmą pierwsze i drugie miejsce.

JAK wspomnieliśmy na wstępie, projekt jest tak powikłany, że władze okręgowe i PZPN musiałby angażować specjalnych buchalterów, którzyby trzymali pod kontrolą wszystkie te zazębiające się najrozmaitszymi kółeczkami rozgrywki.

Oceniamy w całej pełni dobre intencje projektodawców. Zdaje nam się jednak, że przeholowali! I rozgrywki kwalifikacyjne do gier eliminacyjnych, i same eliminacje, i mistrzostwa nowej Ligi i mistrzostwa klasy— to jak jeden sezon, plan zbyt rozciągły!

O ile się orientujemy, projektodawcom chodziło przede wszystkim o to, by przy tworzeniu t. zw. puli eliminacyjnej do „Klasy Krajowej", — którą nazywać będziemy krótko Ligą — nie opierać się na zeszłorocznych rozgrywkach mistrzowskich, lecz przeprowadzić w tym celu specjalną grę. Uzasadnieniem jest, że gdyby drużyny wiedziały w ub roku, iż walka toczy się o taką stawkę, to...

Jest to naturalnie teoria! Gdyby wiedziały — w tabelach również nic by się nie zmieniło, conajwyżej notowalibyśmy jeszcze więcej brutalności i awantur. Projektowana jedna runda nie jest bynajmniej ideałem, gdyż zawsze będą pretensje o boisko. Problem ten może rozwiązać tylko losowanie, a tam gdzie w grę wchodzi ślepy los, nie ma już idealnej sprawiedliwości, czyli... bylibyśmy tam, skąd się wyszło, t. zn., że nie ma idealnego rozwiązania z chwilą, gdy trzeba liczyć się z czasem.

Jeśli nie było racji oprzeć się na przesłankach z roku 1939, które w wielu wypadkach mogły być przedawnione, to tegoroczne rozgrywki, przeprowadzone we wszystkich okręgach, dają nam już dość jasny przegląd sytuacji i nie widzimy powodów, dla których należałoby zrezygnować z tego udogodnienia.

Wracając do projektu WG i D, to obiekcje przeciw jednorundowej rozgrywce kwalifikacyjnej obowiązują w niemniejszym stopniu w stosunku do mistrzostw Ligi, które miałyby odbyć się w przyszłym roku również tylko w jednej kolejce. Odrzucamy również, gdy chodzi o klasę A, metodę dochodzenia do tabeli ogólnej przez rozgrywki pierwszych z pierwszymi, drugich z drugimi, gdyż istnieje zawsze możliwość, że drugi grupy np. B, jest lepszy, niż pierwszy grupy A. Jednym słowem, projekt stwarza namiastkowe rozwiązania na wszystkich odcinkach.

WYDAJE nam się, że należy dążyć do najprostszego systemu, tj stworzyć, w oparciu o doświadczenia z roku bieżącego, dwie lub trzy większe grupy. Przeprowadzić normalne rozgrywki dwurundowe i następnie na podstawie klasyfikacji punktowej górna część wchodzi do Ligi, dolna wraca do okręgów. Przy dwu grupach po 12 klubów, po sześć weszłoby do Ligi. W tym wypadku moment przypadkowości zmniejszyłby się do minimum. Można naturalnie stworzyć i trzy grupy po 8 lub dziewięć klubów i ustalić, że do Ligi wchodzą np. trzy pierwsze.

Dlatego też wydaje nam się, że propozycja inż Przeworskiego była bardziej realna i życiowa, naturalnie przy poprawkach i modyfikacjach które nie naruszałyby jednak ogólnej zasady.

T. M.

Walasiewiczówna udekorowana

Wczoraj po południu odbyło się w budynku Sztabu Generalnego uroczyste udekorowanie Stanisławy Walasiewiczówny Złotym Krzyżem Zasługi.

Dekoracji dokonał gen. dyw. Spychalski, który w przemówieniu podniósł zasługi Walasiewiczówny dla sportu polskiego. Z kolei przemówił dyr. PUWF inż. Kuchar, wręczając jej jako upominek zbiór oryginalnych broszek z herbami wszyskich większych miast Polski. Dyr. Foryś imieniem PZLA podziękował Walasiewiczównie za jej działalność i podkreślił ogromne znaczenie propagandowe, jakie pobyt jej w Ojczyźnie mieć będzie na terenie St. Zjednoczonych. PZLA wręczył na pamiątkę artystycznie wykonany drzeworyt zniszczonej Warszawy.

Walasiewiczówna w piątek opuszcza Warszawę udając się do Szwecji, skąd statkiem odjedzie do Ameryki.

Program pobytu Warty we Francji

PARYŻ, 6.11 (Obsł. wł.). Program pobytu drużyny bokserskiej Warty został już ustalony. Przyjazd ekipy przewidziany jest w dniu 21 bm. Pierwszy mecz rozegrany zostanie w dniu 24.11 w Bruay-en-Artoise z reprezentacją Z. M. P. Grunwald. Drugi mecz w dniu 27.11 z reprezentacją F. C. G. T. w Paryżu. Trzecie spotkanie będzie miało miejsce w dniu 30.11 z drugim zespołem „Grunwaldu" przypuszczalnie w jednym z miast Północnej Francji.

★

Jako sekundant drużyny Warty pojedzie przypuszczalnie Paweł Szydło.

Dobra passa

Szwedów w Anglii

LONDYNY (Obsł. wł.). W Anglii bawi obecnie mistrzowska drużyna piłkarska Szwecji Nörköpping, znana ze swych występów w b. r. w Polsce. Na ziemi angielskiej powodzi się szwedzkim piłkarzom lepiej niż u nas, gdzie nie uzyskali ani jednego zwycięstwa. Nörköpping grał w Anglii dotychczas dwa razy, odnosząc w obu wypadkach zwycięstwo. Pierwszy mecz z „Charltonem", w Londynie zakończył się zwycięstwem w stosunku 3:2 (1:0).

Drugi mecz rozegrali goście w poniedziałek z „Sheffield United" w Sheffield. I tu odnieśli łatwe zwycięstwo w stosunku 5:2. Anglicy grali dobrze i często atakowali bramkę Szwedów, lecz bramkarz szwedzki Lindberg wspaniale bronił.

Prowadzenie dla gości zdobywa w 18-tej min. Person, a Liedholm podwyższa wynik na 3:0 w 38-ej i w 39-tej minucie.

Po przerwie gospodarzom zaczyna sprzyjać szczęście — zdobywają drugą bramkę. Radość ich nie trwa jadnak długo, środkowy napastnik szwedzki Nordahl dwukrotnie znajduje drogę do siatki.

Gra toczy się dalej

W niedzielę dwa mecze o punkty

Po gorączce pucharowej wracamy w niedzielę znów do walki o punkty.

Polonię czeka najcięższa droga. Jedzie ona do jaskini chorzowskiego lwa. Nie ma się co łudzić. Zadanie jest bardzo trudne. Ślązacy udowodnili w Poznaniu, że umieją wygrywać, tym trudniej będzie więc z mistrzem Śląska dać sobie radę na jego własnym boisku. Wynik remisowy uważalibyśmy w danym wypadku za wielki sukces zespołu warszawskiego, aczkolwiek nie poprawiłby on zbytnio sytuacji Polonii, która miałaby tym samym trzy stracone punkty na jeden AKS-u. Chorzowianie są o tyle w lepszej sytuacji, że mają dobry stosunek bramek, to też w wypadku równości punktów mieliby zawsze jeszcze lepsze szanse.

W Poznaniu toczyć się będzie walka o miejsca między Wartą i ŁKS-em. Łodzianie posiadają wprawdzie niebezpieczny atak, nie wydaje nam się jednak by dali sobie radę z Wartą.

Przypominamy, że kolejność w tabeli jest w tej chwili następująca: 1) Polonia 3 gry 4 p. st. br. 12:8, 2) AKS 2 gry, 3 p., st. br. 8:3, 4) Warta 4 gry, 3 pt., st. br. 8:13, 4) ŁKS 3 gry, 2 pkt., st. br. 10:14.

Nowy konkurs Przeglądu Sportowego

Rozpisujemy nowy konkurs. Tym razem odbiegnie on daleko od zwykłego szablonu.

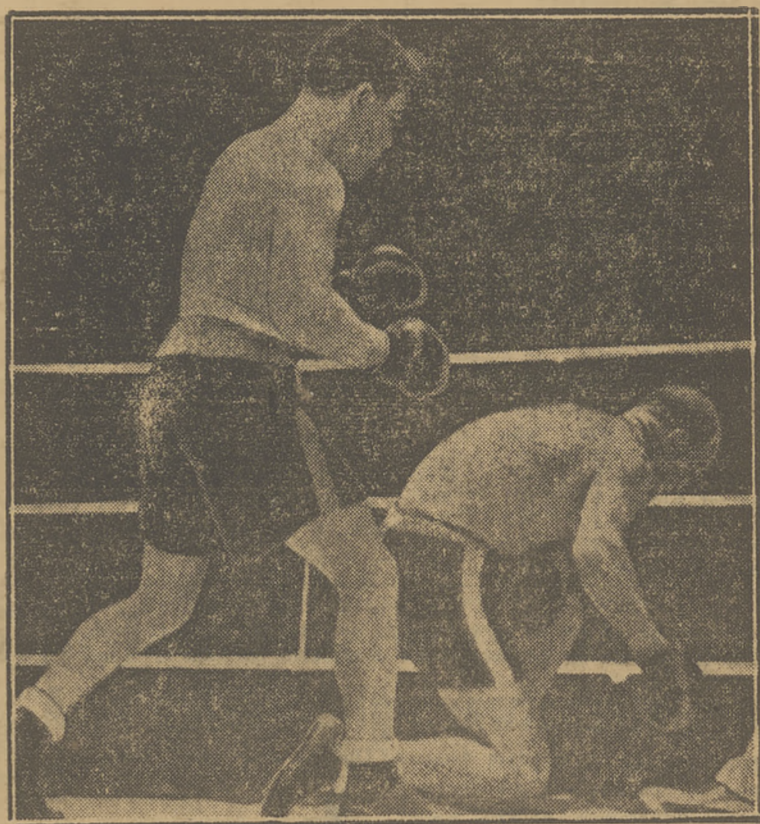
Będzie dostępny dla wszystkich.

Zainteresuje tych, którzy śledzą nie tylko wydarzenia na boiskach, ale i kulisy wielkich sportowych wydarzeń.

Warunki udziału, już w najbliższym numerze „Przeglądu Sportowego".

A więc — cierpliwości

Thil — Brouillard w Paryżu



Brouillard bije Thila poniżej pasa. Francuz łamie się we dwoje. Publiczność gwiżdże... *(patrz odcinek na str. 3-ej)*

Baksi demoluje Millsa

Krwawa walka w Londynie

LONDYN. (Obsł. wł.) — Na ringu Harringay Arene w Londynie odbyło się we wtorek spotkanie bokserskie między Amerykaninem Joe Baksi i mistrzem Anglii Freddie Millsem. Spotkanie to miało trwać przez 10 rund, lecz zakończyło się znacznie szybciej, gdyż Mills zrezygnował w szóstej rundzie z dalszej walki.

Mecz miał dramatyczny przebieg. Anglik, znacznie ustępujący przeciwnikowi pod względem wzrostu i lżejszy o 12 kg, „obrabiał" tułów przeciwnika, lecz ciosy jego odnosiły tylko nieznaczny efekt na olbrzymie amerykańskim. Na nieszczęście w drugiej rundzie doznał przecięcia prawej brwi, a w trzeciej to samo spotkało brew nad lewym okiem.

Mimo to Mills walczył dalej z niezwykłym zacięciem i uporem. W piątek rundzie udaje się, coprawda, Anglikowi trafić prawym swingiem, lecz rewanż Baksiego nie dał na siebie długo czekać i widać, że Mills będzie musiał zrezygnować z dalszej walki.

W szóstej rundzie twarz Millsa jest cała zalana krwią, a lewe jego oko zapuchło do tego stopnia, że całkiem zamknęło się, lecz walczy on, mimo to, dalej. Walkę ma już wyraźnie przegraną i nic nie jest w stanie tego odmienić. Pod koniec szóstej rundy menażer Millsa, Ted Broadrib, zgłasza rezygnację swego pupila z dalszej walki.

Baksi urodził się 24 lata temu w Pensylwanii. Wzrost jego wynosi 185,5 cm, a waga 96 kg. Mając 11 lat zaczął pracować jako górnik, wydobywając węgiel z własnego kawałka ziemi.

Do tej pory stoczył 69 walk, ponosząc tylko 4 porażki, lecz mając zarazem ponad 20 zwycięstw przez k. o. na swoim koncie.

Tłoczyński pokonany

★ W turnieju tenisowym finał wygrał Harper, bijąc Tłoczyńskiego 6:2, 6:2. Finał gry podwójnej wygrała para angielska Buttler — Cliffe, bijąc Tłoczyńskiego, Spychałę 8:6, 4:6, 6:3.

Z ostatniej chwili

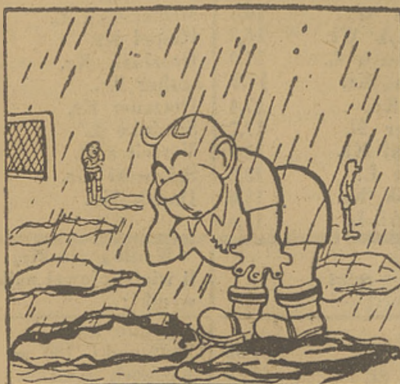
Trzecie zwycięstwo Nörköppingu

LONDYN (Obsł. wł.). Nörköpping odniósł w dniu dzisiejszym (środa) nowy wspaniały sukces. W New Castle drużyna szwedzka pokonała New Ca- Bramki dla Szwedów zdobyli w 14-ej Person, w 19-ej Nordhal. Person skolei nie wyzyskał rzutu karnego. Przed przerwą Millburne strzelił bramkę dla gospodarzy.

Po pauzie Anglicy gwałtownie atakowali, jednak wspaniała gra bramkarza Lindberga unicestwiła wszystkie ich wysiłki. Tylko jeden strzał Millburne przedostał się do siatki i w rezultacie wynik pozostał 3 :2.

Przygody Antosia Gola

PUCHAR KAŁUŻY ZDOBYLI KRAKOWIACY



— Jak tu w takiej kałuży zdobyć dla Warszawy „Puchar Kałuży".



— O--o o! już nam wbił bramkę! Jak się ten świetny gracz nazywa?.



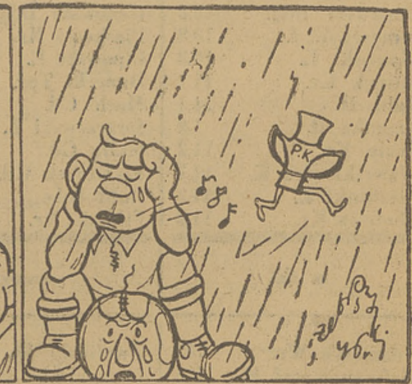
— Zdzisiu, nie kop! Przecież to nie piłka — to ja, Antoś Gol, przewróciłem się w błoto.



— Jak myśmy ich opryskali! Wyglądają, jak czarna rozpacz po naszej przegranej.



— „Albośmy to jacy-tacy, Chłopcy Krakowiacy!"
— Ja też muszę coś zanucić.



— „Warszawo, Ty moja Warszawo!"

W Kielcach z notatnik.em w ręku

★ Czołowy napastnik Okręgu Kieleckiego Zbroja (Ruch Skarżysko) po otrzymaniu zwolnienia ze swego macierzystego klubu, podpisał kartę zgłoszenia do KS Tęcza w Kielcach...

★ Mistrzem klasy C Kiel. OZPN-u został po kolejnych zwycięstwach nad Kordianem, Górnikiem i Ludkikowem, Z. S. Zeork ze Skarżyska, który na 12 gier zdobył 21 punktów, a stracił tylko 3.

★ K. S. ZWM Zryw Kielce organizuje sekcję bokserską i hokejową, a obecnie wysłał swych działaczy, celem sprowadzenia sprzętu.

★ Witczak, reprezentacyjny obrońca Okręgu Kieleckiego, b. gracz Granatu ze Skarżyska, który grał cały ubiegły sezon w Ruchu skarżyskim, przeniósł się obecnie z powrotem do Granatu, gdzie z powodzeniem występuje w swej dawnej roli obrońcy...

★ Podobno Ruch otrzymał za Witczaka z Granatu niezłego zawodnika — Skoczka, który już bronił barw nowego klubu w meczu z Tęczą. W Skarżysku zawsze dojdą do porozumienia...

★ Wydział Sędziowski Kiel. OZPN-u zapowiada zorganizowanie trzeciego po wojnie kursu sędziowskiego.

★ Najlepszy lewy pomocnik Okręgu Kieleckiego — Sułek ze Skarżyska, ma podobno wrócić z powrotem do Granatu. Powód: Garbarz z Radomia (do którego przeszedł Sułek z Granatu) gra w butach ze skóry zbyt miękkiej, a Sułek chciał mieć twarde podeszwy...

ZEORK ZAREJESTROWANY

★ Jako 14 klub Kieleckiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego w Kielcach, zarejestrowany został w tych dniach Zespół Sportowy „Zeork" ze Skarżyska.

TĘCZA NA CZELE TABELI W KIELCACH

★ Rozgrywki w klasie „A" Kieleckiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej przyniosły następującą tabelkę:

	gier	pkt.	st. br.
1. Tęcza Kielce	3	6	11:4
2. Granat Skarżysko	2	4	11:1
3. Partyzant Kielce	1	2	2:1
4. SKS Starachowice	1	0	1:3
5. Ruch Skarżysko	2	0	1:8
6. Orlicz Suchedniów	3	0	4:13

Czeka nas intensywna praca

Piłka ręczna w przekroju ubiegłego sezonu

Rozpoczyna się sezon zimowy w piłce ręcznej. Co nam przyniósł sezon ubiegły 1945-46 i jakie horoskopy dają nam odbyte w tym okresie mistrzostwa? Przede wszystkim przypomnijmy sobie tabele odbytych mistrzostw Polski w kolejności zdobytych miejsc

Siatka pań: 1) Warta — Poznań, 2) AZS — Warszawa. 3) Pomorzanin — Toruń, 4) AZS — Lublin.

Siatka panow: 1) Społem — Warszawa. 2) AZS — Warszawa. 3) Wisła — Kraków. 4) Lubliniąnka.

Kosz. pań: 1) TUR — Łódź, 2) Społem — Warszawa, 3) AZS — Warszawa, 4) Warta — Poznań.

Kosz. panów: 1) KKS — Poznań, 2) Cracovia, 3) Warta — Poznan, 4) Społem — Warszawa.

Szczypiorniak pań: 1) Zryw — Łodź. 2) AZS — Warszawa, 3) Zjednoczone — Łodź, 4) Warta — Poznań.

Szczypiorniak panów: 1) KKS — Poznań, 2) AZS — Warszawa, 3) Łodzki KS, 4) Garbarnia — Krakow.

Punktując I miejsce — 10 punktow. II — 5 p., III — 3 p., IV — 1 punkt otrzymamy kluby przodujące w tym roku. Będą to:

1) AZS — Warszawa — 4 wicemistrzostwa i 1 trzecie miejsce — 23 punkty.

2) KKS — Poznań — 2 mistrzostwa — 20 pkt.

3) Społem — W-wa — 1 mistrzostwo. 1 v.-mistrzostwo i 1 3-cie m. — 16 pkt.

4) Warta — Poznań — 1 mistrzostwo i po 1 trzecim i czwartym m. — 15 pkt.

5) TUR i Zryw Łódź — po 1 mistrzostwie — po 10 pkt.

Tabele powyższe dobitnie wskazują na supremację Warszawy. Poznania i Łodzi nad innymi okręgami W poszczególnych grach te trzy okręgi oraz w grach męskich jeszcze okręg krakowski stanowią b wyrownaną klasę, niższą jednak od przedwojennej. Nie to jednak jest niebezpieczne dla polskiej piłki ręcznej

Główną groźbą jest brak wyszkolonej młodzieży, spowodowany sześcioletnią przerwą w szkoleniu, a pogłębiony obecnie przez zbyt małą ilość odpowiednich instruktorów Zrozumiał to PUWF, organizując w lecie specjalne obozy szkoleniowe dla młodzieży, rozumiejąc kluby i okręgi, starając się zainteresować i wyszkolić sobie rezerwy z najmłodszych Jaki jednak poziom w stosunku do przedwojennego wykazały poszczególne działy piłki ręcznej?

Najmniejszy spadek poziomu, szczególnie w Warszawie. gdzie w czasie całej okupacji rozgrywane były konspiracyjne, nieoficjalne mistrzostwa, wykazała siatkowka męska Stoimy tu na czele wszystkich panstw europejskich i zagrozić nam mogą jedynie Czesi, od których po wzmocnieniu ścięć powinniśmy być lepsi. Niewiadomą jest jedynie Rosja. Sowiety są państwem, gdzie siatkówka jest bezwzględnie najpopularniejszym sportem i jako sport masowy jest b popierana przez państwo. Stanęła ona tam na poziomie, zdaje się, najwyższym na świecie.

W piłce koszykowej, nie mogąc zupełnie grać w okresie okupacji, obniżyliśmy swój poziom b. znacznie. Wykazały to najlepiej mistrzostwa Europy, podczas ktorych państwa dotychczas od nas zdecydowanie słabsze okazały się albo nam rowne, lub nawet lepsze od nas. W męskiej jednak koszykowce już poprawiliśmy się znacznie, a także mamy duże widoki na poprawę ze względu na szkolenie młodych talentów Gorzej jest w piłce koszykowej pań, gdzie podstawą są przede wszystkim dawne, przedwojenne zawodniczki — młodszych zaś prawie zupełnie nie widać.

Szczypiorniak — mimo forsowania tej gry przez Związek i Władze nie jest u nas jeszcze grą popularną. Grany on jest przede wszystkim przez koszykarzy — KKS Poznań lub AZS Warszawa oraz piłkarzy ŁKS lub Garbarnia Dlatego też ostatnie mistrzostwa zostały wygrane przez zespoł grający wybitnie po koszykowemu. Dużym jednak krokiem naprzód był przeprowadzony obóz w Sierakowie tak, że należy sądzić, iż następne mistrzostwa Polski dadzą nam mistrza prawdziwego szczypiorniaka Co do szczypiorniaka kobiecego, to należy stwierdzić, że poziom mistrzostw w tej grze był tylko minimalnie niższy niż przed wojną i że obecnie, wobec braku konkurencji z powodu odpadnięcia Niemiec, jesteśmy napewno czołowym, a może najlepszym w tej dziedzinie narodem w Europie.

Najbliższe okresy, bo już rok 1947 stawiają polską piłkę ręczną przed b ciężkimi zadaniami, bo przed mistrzostwami Europy: w piłce koszykowej (kwiecień) i w siatkowej (wrzesień) oraz akademickimi mistrzostwami świata. Tradycje mamy, szanse chyba też, ale tylko w wypadku rzeczywiście rzetelnej i systematycznej wspołpracy wszystkich: Władz i Związku Piłki Ręcznej i zawodników.

R. W.

Na 25-cio lecie WOZPN

Podajemy dalszy ciąg nazwisk sportowcow i działaczy piłkarskich, odznaczonych z okazji 25-lecia WOZPN. **Odznakę złotą otrzymali:**

Kazubek Wal., Ketz Jan, Pecz Ludwik, Sośnicki Tadeusz, Zgudka Zdz., Świetlik Feliks (Jedność), Brzozowski Józef. Skarżyński Zygm (Koło), Ciborowski Lucjan, Dyjeciński Ryszard, Milewski Jan. Wymiarkiewicz Henryk (Mokotów), Borowiecki Tad. I, Borowiecki Tad II. Bednarski Zygm., Chudzikiewicz Lucjan. Cyrczak L., Cybulski Romuald. Domosławski Kaz., Dziugeł St., Drzewiecki Tad., Gwóźdź Zdz., Gebel Bol., Hauser R., Iwański J., Jeliński St., Joczys Józef, Kapitulski Tad., Kita Tad., Kosiński J., Kamiński Andrzej. Kita Zdz., Kwiatkowski Józef. dr Libkind Jan, Matuszewski Jan, Olszewski Jerzy, Kucner Miecz., Przeorowski Czesław. Polańczyk Piotr, Pawłowski Marian. Rudnicki Teod., Różycki Wit., Rylski Leszek, Stolarczyk Kaz., Siwiński Br., Świderski Józef. Skultety Józef, Stawicki Witold. Szczawiński Leonard. Suchanowski Andrzej, Stankiewicz Józef. Sokołowski Zygmunt, Szmidt Józef. Truszewski Marceli. Uglanica Czesław Werner Kaz., Włodarczyk Karol Żabczyński Bronisław, Żwirowicz Zbigniew (Marymont).

Lubawski Antoni (Ruch), Cebulak Leon. Kubera Józef. Wykusz Marian (Radość), Wilamowski Antoni, dr. Zasławski Mieczysław (Mazur). Brodowski Leon. Chybowski Tad., Drzewiecki Rysz., Hauton Rysz., Izydorzak Jerzy. Kalinowski Stefan. Martuszewicz Henryk. Maruszkiewicz Zdzisław. Ostrowski Wiesław. Szulc Ryszard. Stykowski Jan. Szmol Henryk, Tucholski Marian (Grochów), Kaptur Bronisław, Kowalski Henryk, Ulmer Kaz., Zaleski Jozef, Zgliński Wacław (Bzura).

Kraj Stanisław, Piliński Zdzisław, Porczek Mieczysław, Zasuwik Władysław, Malinowski Jan (Elektryczność), Fert Bolesław Szpuda Henryk. Szlązek Zygmunt, Turczynski Marian, Waker Zdzisław, Zieliński Feliks. Sujecki (Ursus). Jaźnicki Henryk. Tomasiewicz Eugeniusz, Tomasiewicz Ryszard (Społem) Bawolik Roman. Krupiński Ludwik, Włodarski Lucjan (Mirków).

Kapiak w grał z tyfusem

Kapiak Jozef, znany długodystansowy kolarz szosowy, zachorował na tyfus brzuszny Kryzys już szczęśliwie minął i sympatycznemu zawodnikowi nie grożą żadne komplikacje.

Można oniemieć...

Niedziela przyniosła nam szereg interesujących imprez. dwa mecze o puchar Kałuży, finał mistrzostw bokserskich w wadze średniej, spotkanie Łódź—Śląsk.

Wszystko to jednak było niczym w porównaniu z „Rewelacjami ze Szkocji", jakie najgrubszymi czcionkami tytułowymi wybił katowicki „Sport". Do „rewelacji tych" zmobilizowano poetyckie pióro p. Józefa Nuchi-Prutkowskiego, który dosiadłszy pegaza ruszył w bój. W pierwszym rozpędzie stratował bezlitośnie pole „Kuriera Sportowego" z Bydgoszczy, poprawił się w siodle i... runął na „Przegląd Sportowy".

Że nie oniemieliśmy na sam widok groźnego rycerza na miarę Cervantesa — to już wina naszej gruboskórnej odporności życiowej.

Nieugięty bojownik o czystość stylu i języka, w myśl starego przysłowia o źdźble i belce we własnym „Sport-owym" oku ma pretensje do naszego sprawozdawcy z wycieczki szkockiej, o ustęp:

> *„...Bramka ta utworzyła w doskonałej formacji defensywnej Mortonu dziurę, gdyż gracze tych formacji oniemieli z przerażenia i zaczęli gubić się w swoim systemie"*

i używa sobie w następującym komentarzu:

> *„Okazuje się, że Szkoci krzyczą przez cały czas gry, a dopiero po brumce „niemieją", dostają dziurę w formacji i ta dziura staje się zgubą ich własnego systemu. Dobrze im tak."*

Rzeczywiście dobrze. A jeszcze lepiej będzie, jeśli Szanowny nasz Krytyk zasięgnie rady pierwszego lepszego psychiatry, dowie się wówczas, że istnieją stany, w których można oniemieć bez uprzedniego okrzyku, tak, jak stało się to zapewne z Czytelnikami „Sportu", kiedy w numerze z 17 października wyczytali wynik meczu w Ayer, który rozegrany został dopiero.. w dwa dni później, w sobotę 19 października.

Ale żart na bok — powtarzamy za naszym adwersarzem. Rozumiemy o co chodzi. Poprostu „krew zalewa", że nie umiało się zdobyć tych wiadomości, jakie znalazły się u sąsiadów. Jest to rzeczywiście przykre, bo pomyśleć tylko...

Pismo, które otrzymuje tysiące listów od Czytelników z ponurą groźbą popełnienia natychmiast harakiri, jeśli zawieszone zostanie wydanie czwartkowe, nie było w stanie zapewnić tym swoim „najwierniejszym" szczegółowych informacji o wydarzeniu, które, gdzie jak gdzie. ale na Śląsku wzbudzić musiało specjalne zainteresowanie...

Od tego można doprawdy — oniemieć.

Tadeusz Maliszewski.

Czy rzeczywiście ostatki w mistrzostwach piłkarskich kl. A

Pogarszający się z każdym dniem stan pogody, nie pozwala przedłużyć mistrzostw piłkarskich okręgu warszawskiego w klasie A

W nadchodzącą niedzielę przewidzianych jest zgodnie z terminarzem pięć spotkan — i te zostaną rozegrane. Nie ustalono jednak, czy wyznaczone na dzień 3.11 br i odwołane z powodu zawodów o puchar Kałuży mecze, odbędą się jeszcze w bież. sezonie, czy też dopiero na wiosnę. Sprawę tę rozstrzygnie prawdopodobnie Zarząd WOZPN na swym najbliższym posiedzeniu.

Z pięciu spotkań najbliższej niedzieli, cztery odbędą się w Warszawie, a tylko jedno (wyjątkowo) na prowincji i to właśnie ostatnie będzie ze względu na specjalne warunki i towarzyszącą zwykle atmosferę najciekawsze. „Derby" podmiejskie Ruch — Jedność zawsze były gorące. Tymbardziej teraz, kiedy obie drużyny są w b. dobrej formie i kondycji.

W Warszawie na pierwszy plan wysuwa się mecz Legii z Bzurą (stadion WP. godz. 14), dalej spotkanie Społem ze Zniczem i Grochowa z Syreną (Podskarbińska godz 10 i 14). Na boisku CIWF na Bielanach spotkają się o godz. 14 Marymont ze Skrą. Wyniki tych zawodow nie powinny zasadniczo zmienić w większym stopniu układu tabeli. Wzmocnić się powinna tylko pozycja Legii na pierwszym miejscu. Ruchu i Grochowa na 2 — 4 (przewidujemy bowiem w obu wypadkach ich zwycięstwa) oraz Skry w środkowych rejonach tabeli. Zwycięstwo Społem nad Zniczem przynieść mu może 5—6 miejsce.

Obecny stan tabeli jest nast.:

	pkt.	br.
1) Legia	7:1	13:2
2) Znicz	6:0	8:1
3) Ruch	5:3	9:6
4) Grochów	5:3	9:11
5) Bzura	4:4	6:4
6) Społem	3:3	7:6
7) Skra	3·5	5:7
8) Pogoń *)	3:5	4:7
9) Jedność	1:5	2:5
10) Syrena	1:5	3:8
11) Marymont	0:4	0:9

*) Wobec niezweryfikowania zawodów Pogoni, ktora 2 mecze grała w stanie zawieszenia, uwzględniamy wyniki uzyskane na boisku. (a)

Znicz ma najlepszych juniorów piłkarskich

Mistrzostwa juniorów zakończone zostały w połowie ub tygodnia. Wprawdzie nie wszystkie wyniki zostały już zweryfikowane, tym niemniej finałowe wyniki, uzyskane na boisku wskazują, że mistrzostwa okręgu w grupie juniorow zdobyła drużyna Znicza z Pruszkowa — tylko jednym punktem przewagi nad Mokotowem. ktory prześladowany pechem w pierwszym spotkaniu finałowym, stracił szanse na zdobycie tytułu Słabo wypadła drużyna Radości, po której spodziewano się nieco więcej. Młoda drużyna Koła zdobyła czwarte miejsce, co już samo jest dla niej zaszczytem. Ostateczna tabelka finałów mistrzostw juniorów, na podstawie wyników boiskowych jest następująca:

	pkt.	br.
1) Znicz	9.3	14:9
2) Mokotów	8:4	15:8
3) Radość	4:8	5:12
4) Koło	3:9	4:16

Na marginesie mistrzostw juniorów zauważyć należy, że bardzo ciekawie wypadło by spotkanie mistrza Znicza z Syreną, która w finale nie znalazła się, mimo, że opinia twierdzi jakoby właśnie ona dysponowała najlepszą młodzieżą piłkarską. (a)

Tempo, tempo PZPN

Okręgi czekają na konkretne wnioski

Sezon piłkarski roku 1946 zbliża się ku końcowi. Przerwa zimowa nie będzie długa. Mamy ją zużyć na przeprowadzenie planów reorganizacyjnych, zebrań i narad nad dalszymi losami polskiego piłkarstwa.

W czasie pobytu reprezentacji Krakowa słyszeliśmy ze strony delegatów najpoważniejszego naszego okręgu wyrazy niepokoju. Krakow dziwi się, że do tej pory sprawa reorganizacji piłkarstwa polskiego nie postąpiła naprzód Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu PZPN mowiono o powołaniu odpowiednich komisji, któreby rozpracowały plany. Jest zresztą rzeczą obojętną, czy narodzą się one w komisjach, czy też będą owocem opracowania jednostkowego Najważniejsze by się coś robiło!

Kraków jest zaniepokojony ciszą i... pojawiającymi się tu i ówdzie — jak się wyrażono — fantastycznymi pomysłami Z perspektywy grodu podwawelskiego nie zawsze można się zorientować, co jest oficjalnym. usankcjonowanym projektem, a co nieobowiązującą propozycją.

I tak przestraszono się, podanego przez nas przed tygodniem projektu WG i D. z którego wynika, że okręgi mające klasę A, złożoną z nie więcej jak 20- klubów, dzieli się na dwie grupy. W tej właśnie sytuacji znalazłby się Kraków, który posiada 18 klubów kl. A i z tej racji byłby okręgiem 2-grupowym, czyli mówiąc wyraźnie, do puli eliminacyjnej weszłyby tylko dwie krakowskie drużyny. Zdaje się, że nie leżało to w intencji projektodawców.

Tak czy inaczej, jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że Krakow musi być reprezentowany w puli eliminacyjnej najmniej trzema drużynami, gdyż Wisła, Cracovia i Garbarnia mają w tej chwili pełne kwalifikacje do polskiej klasy państwowej

Poza tym zgadzamy się w zupełności z zapatrywaniem Krakowa, że dla spraw reorganizacji należałoby zwołać wkrotce nadzwyczajne walne zgromadzenie, poświęcone wyłącznie najbardziej życiowej sprawie reorganizacji. Chodzi o to, by zebranie to odbyło się przed walnymi zgromadzeniami okręgow, na ktorych muszą przecież zrodzić się dyrektywy dla delegatow na zwyczajne walne zebranie PZPN Miałoby ono w tym wypadku już pełny charakter ustawodawczy!

Nie wiemy, czy delegatom krakowskim udało się nawiązać kontakt z przedstawicielami PZPN. w każdym razie wydaje nam się, że naasza naczelna magistratura piłkarska pracuje nad zagadnieniami tymi w tej chwili zbyt powoli i byłaby najwyższa pora, by przyśpieszyć tempo.

Warszawa-Gdańsk na ringu

Morski Związek Bokserski zwrócił się do WOZB z zaproszeniem na mecz do Sopot w dniu 8 grudnia. Ponieważ Gdańsk jest winien rewanż Warszawie — WOZB z kolei proponuje, aby spotkanie to rozegrać w stolicy Być może, że w tym samym dniu równorzędna reprezentacja Warszawy spotka się w Radomiu z Pomorzem Pertraktacje są w toku.

Ostatnia tegoroczna lista 10-ciu najlepszych w lekkoatletyce

Po ośmiotygodniowej przerwie podajemy dziś — ostatnią w tym roku — tabelę 10-ciu najlepszych. W okresie, gdy sezon chylił się ku końcowi, uzyskano dwa najlepsze tegoroczne wyniki: w skoku w dal Adamczyk 702 cm i w biegu na 5.000 m Kwiatkowski 15:15,6. — Obaj należą do klubów wrocławskich, obaj rokują jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Przedstawiciele Ziem Odzyskanych dochodzą w sporcie coraz bardziej do głosu. Brawo Wrocław!

Znany działacz na terenie Śląska, Józef Pawełczyk, widzi w Kwiatkowskim następcę Kusocińskiego i Nojego. Nie jest to wprawdzie zawodnik zbyt młody, gdyż liczy 26 lat i biegał już przed wojną, ale posiada doskonałe dane z natury.

Znaczną poprawę — po wyleczeniu kontuzji — wykazał Mucha w skoku o tyczce. Wcisnął on się między obiecującą parę białostocką: Groman — Borodziuk, mającą w tym sezonie na sumieniu trzy złamane tyczki, o które w obecnych czasach tak trudno.

Ładny wynik w kuli uzyskał Prywer, poprawiając się o pół przeszło metra. Liczymy na to, że w przyszłym roku przekroczy 15-cie metrów! Harcerze bydgoscy: Buhl i Grzanka poprawili się znacznie w biegach krótkich i w niedalekim czasie — w biegu na 400 m poważnie zagrożą bezkonkurencyjnej w tym roku parze krakowskiej Puzio — Piaskowy.

Przyszły rok — rok przedolimpijski— będzie bezwątpienia rokiem wielkich przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Londynie i z pewnością przyniesie dalszą całkowitą poprawę naszych wyników. Obyśmy się zbliżyli do wysokiego poziomu światowej lekkoatletyki.

Na liście 10-ciu najlepszych największą ilość miejsc, *gdyż 38 zajmuje Kraków*, za nim kroczy *Łódź — 27 miejsc*, Śląsk 22, Warszawa 20 i t. d.

	100 m		200 m		400 m		800 m	
1	Rutkowski P.	10.7	Rutkowski P.	22.3	Piaskowy Kr.	51.2	Staniszewski W.	1.58,0
2	Danowski Bdg.	10.8	Danowski Bdg.	22.8	Puzio Kr.	51.4	Widerski Kr.	2.01,3
3	Jaraczewski Ł.	10 8	Piaskowy Kr.	23.1	Piluch W.	52.6	Łapiński W.	2.02,6
4	Lipowski Ł.	10.8	Lipowski Ł.	23.2	Staniszewski W.	52 8	Nowak Bdg.	2.02.9
5	Filipek Kr.	11.1	Dunecki Tor.	23.5	Mach Gd.	53.0	Świniarski Szcz.	2.03,1
6	Buhl B.	11.1	Mach Gd.	23.5	Buhl Bdg.	53.2	Rzeźniczek Śl.	2.03,1
7	Grzanka B.	1 2	Jaraczewski Ł.	23.5	Gierutto W.	53 3	Błotny Elbl.	2.03,8
8	Puzio Kr.	11.2	Sitarz Gd.	23.5	Grzanka Bdg.	53.8	Feryniec Kr.	2.04,7
9	Wawrzkiewicz K.	11.3	Szymoszek Gd.	23.5	Statkiewicz W.	53.8	Żołądź Kr.	2.04,8
1	Cieśliński Ł.	11.3	Buhl Bdg.	23.6	Dunecki Tor.	53.9	Nieroba Śl.	2.05,4
11	Cholewa Kr.	11.3	Filipek Kr.	23.6				

	1.500 m		5.000 m		10.000 m		110 pł.		400 m pł.	
1	Staniszewski W.	4.09,8	Kwiatkowski Wr.	15.45,6	Półtorak Ł.	33.51.6	Haspel Kr.	16,1	Puzio Kr.	59,1
2	Świniarski Szcz.	4.12,4	Jurzak Śl.	15 54,0	Kwiatkowski Wr.	34.03,1	Gierutto W.	16,4	Maciaszczyk Ł.	61.8
3	Widerski Kr.	4.13,7	Kurpesa Ł.	15.58,2	Płotkowiak P.	34.13.0	Adamczyk Wr.	16,8	Haspel Kr.	62.0
4	Kwapień Lub.	4,14,8	Dzwonkowski Wł	16.02.0	Kielas Gd.	34.14,0	Maciaszczyk Ł.	17,0	Drużbiak Kr.	64.4
5	Kuśmirek Lub.	4,15,0	Płotkowiak P.	16.05,4	Kwaśniewski Sz.	34.16.2	Skawina Kr.	17,2	Luther Kr.	64.7
6	Kuźmicki Biał.	4.16,9	Wierkiewicz P.	16.06.0	Jastrzębski Kr.	34.17,2	Oszast Kr.	17,4	Dotzauer Kr.	65.0
7	Jurzak Śl.	4.1ˇ6	Kielas Gd.	16.08.0	Wirkus Szcz.	34.30,6	Vorreiter Śl.	17,7	Szmidke Ł.	65.7
8	Nieroba Śl.	4.19,8	Urban Kr.	16 14,5	Szyperski Bdg.	34.55,0	Cetnarski Kr.	18,0	Vorreiter Śl.	66.1
9	Kurpesa Ł.	4.20,2	Jastrzębski Kr.	16.15,0	Dzwonkowski Wł	35.18.0	Szmidke Ł.	18,5	Sękowski Kr.	67 3
1	Feryniec Kr.	4.21,0	Półtorak Ł.	16.16,5	Głuszcz W.	35.22,3	Drużbiak Kr.	18,6	Dudek Kr.	67.8
11							Kuźmicki Ł.	18,6		

	w dal		wzwyż		tyczka		trójskok	
1	Adamczyk Wr.	702	Zwoliński W.	179	Morończyk Kr.	380	Hofman M. Częst.	14.06
2	Hofman Karol P.	700	Gregor Śl.	178	Grohman Biał.	370	Hofman Karol P.	13.72
3	Hofman Marian Cz	688	Hofman Karol P.	177	Mucha Śl.	363.5	Kuczyński Ł.	13.35
4	Serafin Kr.	665	Dąbrowski Gd.	177	Borodziuk Biał.	360	Kuźmicki Ł.	13 30
5	Kuźmicki Ł.	664	Gierutto W.	176	Frost Gd.	352	Skawina Kr.	13.22
6	Pieńkowski W.	650	Skawina Kr.	175	Adamczyk Wr.	3'0	Serafin Kr.	13.13
7	Pawłowski Ł.	650	Puzio Kr.	175	Cerpisz W.	340	Grohman Biał.	13.00
8	Borodziuk Biał.	647	Nicolau W.	175	Majcherczyk Śl.	333.5	Borodziuk Biał	13.00
9	Kusza Ł.	641	Rytych Ł.	175	Szendzielorz Śl.	330	Adamczyk Wr.	12.64
10	Nicolau W.	643	Semkowicz Śl.	175	Leitgeber Gd.	330	Sosnowski Ł.	12.62
11			Dręgiewicz Kr.	1.5	Doroba Ł.	330		

	kula		dysk		oszczep		młot	
1	Gierutto W.	15.29	Gierutto W.	43.81	Mikrut Bdg.	56.70	Kozubek Śl.	51 02
2	Prywer Ł.	14.63	Łomowski Gd.	42 73	Gierutto W.	55.98	Sieckel Śl.	42.80
3	Łomowski Gd.	14.45	Smyła Śl.	41.33	Szendzielorz Śl.	53.25	Deja Śl.	42.46
4	Adamczyk Wr.	13.50	Kuźmicki Ł.	41.26	Kozioł Śl.	52 40	Więckowski Bug	41.37
5	Pieńkowski W.	12.99	Hofman Karol P.	40.90	Babiński Ł.	52 00	Masłowski Bdg.	41.27
6	Hofman M Częst	12 95	Grzelski Ł.	40.90	Rytczak Ł.	51.86	Zingler Śl.	40 85
7	Zieleniewski Gd.	12.91	Strzałkowski W.	39 65	Sobański Gd.	51.66	Sobecki Tor.	38.54
8	Hofman Karol P.	12.90	Jaworski Radom	39.60	Strycharzewski Ł.	50.95	Stańczyk Śl.	37.71
9	Grzelski Ł.	12.78	Słowik Kr.	39.21	Chmiel Śl.	49.57	Kiełpikowski B.	37.40
10	Kornalewski Tor.	12.72	Iimak Lublin	39.05	Kurek Kr.	49.43	Seget Śl.	37.32

Według fińskiej tabeli wielobojowej najlepsze wyniki:

	pkt.
Gierutto kula	954
Rutkowski 100 m	934
Kozubek młot	922
Staniszewski 800 m	844
Rutkowski 200 m	843
Gierutto dysk	828
Morończyk tyczka	818
Staniszewski 1.500	810
Adamczyk w dal	809
Kwiatkowski 5 km	808
Piaskowy 400 m	807
Hofman M. 3-skok	798

④

MARCEL THIL BOKSER—TUR

KANADYJCZYK Lou Brouillard przybył do Europy. Bokser ten nazwany w Ameryce „niedźwiadkiem" był wówczas postrachem ringów za oceanem. Stanowił on typ boksera niewysokiego wzrostu, o krępej przysadzistej budowie, o mocnych ciosach z obu rąk, którymi męczył swych przeciwników.

Brouillard przyjechał do Francji, aby spotkać się z Thilem. Zaciekawienie meczem było olbrzymie. Walka skończyła się niespodziewanie. Thil padł po kilku rundach na deski, wijąc się z bólu. „Za niskie uderzenie" — orzekli sędziowie i zdyskwalifikowali „niedźwiadka".

Tak więc pozostało zagadką, kto właściwie z tych dwu pięściarzy jest lepszy. Nic dziwnego, że rewanżowe spotkanie zapowiedziane na dzień 14 lutego 1937 r. w Paryżu wywołało wielkie zainteresowanie.

Nie mniejsze zainteresowanie panowało wówczas w Polsce z okazji meczu Polska — Niemcy, który 13 lutego miał odbyć się w Dortmundzie. Gdy wówczas otrzymałem polecenie od red. Strzeleckiego, aby udać się na mecz do Niemiec, pomyślałem natychmiast, że za jednym strzałem będę chciał trafić dwa zające. Dortmund od Paryża oddalony jest tylko o kilkaset kilometrów. Będę mógł więc porównać klasę najlepszych amatorów z czołowymi zawodowcami.

Polska — Niemcy

Huczał mi jeszcze w uszach szum falującego i krzyczącego tłumu z hali dortmundzkiej i oklaski Niemców entuzjazmujących się zwycięstwem nad Polską 11:5, gdy zajmowałem miejsce w kurierze paryskim. Miałem jeszcze przed oczami walkę w wadze średniej, która była dla nas tak przykra, kiedy to Seweryniak padł pod ciosami Muracha, ale myśl ulatywała już ku bulwarom paryskim, ku Thilowi i „niedźwiadkowi" Brouillardowi.

Było już zupełnie ciemno, gdy pociąg wjechał na „Gard du Nord". Wskoczyłem do taksówki, która pełnym gazem ruszyła w kierunku „Palais des Sports". Walki wstępne już rozpoczęły się. Z trudem przecisnąłem się na swoje miejsce. Ogarnęła mnie ogólna atmosfera podniecenia, stałem się drobniutką cząstką trzydziestotysięcznego tłumu — widowni, która patrzy na boks w specyficzny sposób, która przeżywa każdy ruch pięściarza na ringu, widowni, która zna się na sztuce pięściarskiej, umie radzić swemu pupilowi, krzycząc np. „Au buffet", co znaczy „bij go w bufet", a że od bufetu nie jest daleka droga do żołądka — to znaczy po warszawsku „wal go w brzuch".

Widownia paryska wygwizduje nieczysto walczących bokserów, a nagradza za dżentelmeńską walkę. Widownia paryska stanowi jedną rodzinę i każdy ze swymi sąsiadami jest za pan brat i dzieli się spostrzeżeniami oraz dyskutuje namiętnie. Dlatego też w jednej chwili dowiaduję się o wszystkich ploteczkach przedmeczowych.

Trzy lusterka...

— Trzy lusterka zbił Brouillard jadąc do Paryża, mówi mi sąsiad z lewej. Panie coś stanie się niedobrego — zobaczy pan...

Z prawej jednak strony dowiaduję się, że „Niedźwiadek" jest najzupełniej pewny zwycięstwa i zapowiedział znokautowanie Thila.

Ale mecz zaczyna się. Brouillard wskakuje pomiędzy liny i witają go gwizdy. Lou nie zyskał sobie najwidoczniej sympatii po pierwszym meczu w Paryżu.

Natomiast Thil jest bardzo oklaskiwany. Czy da on sobie radę z zamorskim gościem? Jest tajemnicą poliszynela, że Thil zrzucał wagę, no i nie walczył od szeregu miesięcy.

Walka zaczyna się od ataku Brouillarda, ale francuski tur z miejsca osadza kanadyjskiego niedźwiadka. Już po minucie walki można zauważyć jak świetnym pięściarzem jest Thil i jaką siłą fizyczną rozporządza. Doskonale jest zablokowany, z jakąś szaloną rutyną wyczuwa dystans i z obrony przechodzi natychmiast do ataku. Ciosy Francuza są tak szybkie, że trudno podążyć za nimi wzrokiem.

W drugiej rundzie Kanadyjczyk jest workiem treningowym. Thil trafia jak chce, gdzie chce i kiedy chce. Boutllard przechodzi ciężkie chwile i ratuje się trzymaniem. Sędzia rozdziela walczących, a wówczas rozwścieczony niedźwiadek rzuca się na niego z pięściami.

A sędzia — to Belg — nasz stary znajomy z olimpiady berlińskiej. To surowy arbiter; podczas walki Clarc — Chmielewski udzielił Łodziadzianinowi aż dwa ostrzeżenia nie dał sobie w kij dmuchać.

Hala zaczyna trząść się od gwizdów Brouillard traci resztki sympatii. W dalszych rundach walczy coraz bardziej nieczysto i coraz gorzej. Kryje się naiwnie jak dziecko, a repertuar ma dwa razy skromniejszy od Thila. A tymczasem Francuz jest coraz lepszy i pewniejszy — maszyna rozkręca się.

Po trzeciej rundzie Marcel prowadzi z różnicą przynajmniej 10 punktów. Teraz najwidoczniej Brouillard usiłuje odrobić teren, idzie dziko naprzód i tryka jak baran głową. W tej chwili przypomina mi się Niemiec Kaiser z wczorajszego meczu w Dortmundzie, który w ten sam sposób atakował Sobkowiaka.

Thil postarzał o 20 lat

Ciągłe klincze. Raptem przy wyjściu ze zwarcia Brouillard bije w żołądek. Thil pada! Twarz strasznie wykrzywiona. Sędzia liczy do czterech. Marcel wstaje złamany, skrzywiony jakby nagle postarzał o 20 lat.

Francuz stoi, ale ma opuszczoną gardę. Brouillard jednym susem doskakuje do niego i bije go z całej siły w szczękę. Mistrz świata powtórnie pada i tym razem daje się wyliczyć.

— Coup bas, Coup bas (za niski cios) — wrzeszczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Oczekujemy na decyzję. Pada ona za chwilę:

— Thil zwyciężył przez dyskwalifikację!

Po tym wyroku Kanadyjczyk jak dziki zwierz rzuca się na sędziów. Sekundanci muszą go siłą usunąć z ringu.

— Złodzieje, zwyczajni bandyci, ukradli mi tytuł mistrza świata! Krzyczy na całe gardło.

A Thil siedzi smutny w swym kącie i nie rusza się.

Czy cios był istotnie zbyt niski? Powiem szczerze nie widziałem go i nie dostrzegło go tysiące ludzi, którzy raczej domyślali się go i nie mogliby go potwierdzić pod przysięgą. Nadto byli zasugerowani wynikiem pierwszej walki.

Dzwonek alarmowy

Jedno jest pewne, że Thil bezsprzecznie wysoko wygrałby mecz na punkty.

Tak czy owak nasuwają się jednak wątpliwości. Thil startował w pasie ochronnym „ewerlast" który zabezpiecza przez niskimi uderzeniami. I jeszcze jedno, nawet jeśli cios był zbyt niski — to czy tej klasy bokser co Thil odczuł go tak bardzo boleśnie. Czy wypadek Brouillardem nie był dzwonkiem alarmowym dla Thila, czy nie mówi mu do ucha: „Marcel starość nadchodzi...".

Dortmund i Paryż

I już ostatnie refleksje z tego meczu. Wczoraj byłem w Dortmundzie — dziś w Paryżu. Wczoraj oglądałem amatorów — dziś najlepszych zawodowców. Stanęli mi znów przed oczami czy to Pisarski, czy Baumgarten.. Thil, jak również Brouillard znokautowałby z pewnością zarówno jednego jak drugiego. Niestety podobny los spotkałby pewnie i Chmielewskiego. Pomiędzy boksem amatorskim, a pierwszą klasą zawodowców, jest jednak przepaść, którą niepodobna przekroczyć.

Powracamy do Thila. Francuz wreszcie wybiera się do Ameryki. Oczekuje tam na niego nowa gwiazda — Fred Apostoli. Marcel ma już 33 lata, a Apostoli 23. Czy wyprawa Thila nie jest spóźniona o pięć lat..? O tym dowiemy się z następnego reportażu

K. GRYŻEWSKI

Tydzień propagandy sportu akademickiego

Łódź organizuje wielką akcję werbunkową

Na jednym z zebrań AZS łodzkiego zastanawiano się nad sposobem pozyskania dla sportu licznej młodzieży akademickiej miasta Łodzi.

Nie chodziło już w danym wypadku o mężczyzn, bo ci szybciej zżywają się z koszulką sportową.

Tematem obrad była raczej sprawa pań. Chciano zainteresować sportem studentki, które do chwili obecnej wolny czas od nauki, a często i przewidziany na naukę wolą spędzać w zadymionych kawiarniach, na śliskim parkiecie dancingowym, na modnych dziś „prywatkach" (a pt. koledzy nie?! przyp. red.), niż w basenie, sali gimnastycznej, kortach tenisowych lub boiskach.

Z uwagi na przysłowiowy upór kobiet, postanowiono jednak już na początku dyskusji zachować daleko idącą ostrożność, aby nie osiągnąć wręcz przeciwnego rezultatu. Uznano więc, że każdą akcję, zmierzającą w kierunku młodych polskich pań należy wpierw dokładnie przemyśleć i po tym dopiero subtelnie ją przemycić w podejrzliwe i oporne zazwyczaj szeregi studentek.

Głos w tej sprawie zabierali akademicy. Studentki ograniczyły się jedynie do pilnych obserwacji i, kto je tam wie, może krytycznie nastawionych do całej dyskusji.

Nie przeszkodziło to jednak, że projekty sypały się jak z rogu obfitości. Rzucano hasła. Układano na kolanie slogany, jak np.: „w młodości do sportu była nieśmiała — dziś wątła, brzydka, ospała" — lub „kto w młodości sport uprawia, linię, cerę swą poprawia". Trzeba przyznać, że uderzono w czułą strunę pań. Argumenty zawarte w dwuwierszach są dla płci pięknej dość przekonywujące i mocne. Do takich poświęceń zdolna jest każda kobieta, choćby sport był rzeczą najtrudniejszą. O tej tajemnicy wiemy wszyscy. Komentarze zbyteczne.

Lecz, gdy zaczęto szafować najbardziej fantastycznymi projektami, gdy zdawało się, że nazajutrz wszystkie studentki wybiegną już na boisko, ktoś zauważył, że w każdej akcji mimo wszystko największą rolę odgrywa tzw. — kapitał.

A tu kasa AZS posiada zaledwie kilka tysięcy złotych. Jest to suma skromna, aby opłacić z niej instruktorów, wynająć boiska i sale, zakupić potrzebny sprzęt i mieć jeszcze kilka groszy na propagandę.

Rzeczowe pytanie młodego studenta było przysłowiowym, zimnym tuszem. Jak bańki mydlane prysły wszystkie projekty. Na czoło dalszych zagadnień — dyskusji wysunął się już tylko jeden problem — sposób zdobycia pieniędzy. Akademicy łódzcy ustalili, że nie można w chwili obecnej liczyć na poważne dotacje państwowe i własnym „przemysłem" należy szukać pokrycia na tak liczne wydatki. Postanowiono więc połączyć tydzień popularyzacji sportu AZS łódzkiego z imprezami wybitnie dochodowymi, jak: podwieczorek przy mikrofonie, koncert wybitnych aktorów z Dymszą na czele, sprzedaż nalepek AZS, oraz imprezy sportowe. Akcja ta powinna przynieść ponad 2 miliony dochodu.

Tydzień AZS łódzkiego rozpocznie się w dniu 10 listopada. W dniu tym odbędzie się nabożeństwo, defilada i złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza.

Z imprez sportowych należy wymienić zawody bokserskie z udziałem Pisarskiego i Olejnika pod nazwą „bokserzy — akademikom", zawody pływackie AZS (W-wa) — AZS (Łódź), wielki lokalny turniej międzyuczelniany w grach sportowych i na zakończenie 16 listopada międzymiastowy turniej piłki ręcznej z udziałem AZS-ów: warszawskiego, toruńskiego, krakowskiego i łodzkiego. Możliwe, że przyjadą również akademicy z Poznania i Wrocławia. Słowem turniej ten można będzie nazwać nieoficjalnym mistrzostwem akademickim Polski w grach sportowych.

Organizatorzy są dobrej myśli i uważają, że w roku bieżącym na 10 tysięcy młodzieży akademickiej w Łodzi przynajmniej czwartą część pozyskają dla sportu.

Wł. Lachowicz

Stocki i Krzemiński nokautują

W Toruniu odbyły się zawody bokserskie pomiędzy Gryfem a Pomorzaninem. Wygrał Gryf 12:4. Dobrą formę zademonstrował Stocki w wadze półciężkiej, który, zdaje się, powraca do swej formy. W walce z twardym i silniejszym fizycznie Maślińskim pokazał doskonałe wyczucie dystansu, lokując swe niezawodne ciosy na szczęce przeciwnika, znokautowanego w drugim starciu.

Wyniki innych walk były następujące: w muszej Licau (G) wygrał z Sadowskim. W koguciej przez dwie rundy prowadził Dukowski (Pom.) z Trawińskim (G), w tej walce sędzia wydał krzywdzący werdykt, bowiem Dukowski był lepszym bokserem i inicjatywę miał stale w swym ręku. W piórkowej Krzemiński I znokautował Beszczyńskiego (P). W lekkiej, po żywej walce, Krzemiński II (P) wypunktował wysoko Styranowskiego (G). W półśredniej najlepiej zapowiadający się zawodnik toruński wygrał przez t. ko. w trzecim starciu z Obermillerem (P). W średniej Wezner (P) był lepszym od Heklera, a mimo to sędzia uznał walkę remisową. W półciężkiej Stocki znokautował w drugim starciu Maślińskiego, a w ciężkiej Zmorzyński wygrał bez walki z powodu braku przeciwnika. Sędziował słabo p. Włosek. *(ko)*

„Śmiertelny grzech został zmazany"

i mistrzostwa Polski dokończone

Marcinkowski w walce z Krawczykiem udowodni, że powrócił do formy, tak mówiono przed meczem Łódź — Śląsk. Niestety Marcinkowski miał pecha. Na kilka dni przed spotkaniem uformował mu się wrzód pod pachą. Zawodnik łódzki poddał się „końskiej kuracji" i łyknął w krótkich odstępach czasu aż 30 pastylek prontosilu.

Oczywiście po tym zabiegu był tak osłabiony, że nie mogło być mowy o walce na ringu.

★

Walka Kolczyńskiego z Sobkowiakiem odbyła się niejako przy akompaniamencie olbrzymiego bębna. To spóźniona publiczność waliła desperacko w zamknięte drzwi.

Po niedługim czasie odrzwia zostały wyłamane i publiczność wlała się, jak lawina, do środka.

★

— Nareszcie został zmazany śmiertelny grzech jednego z łódzkich działaczy sportowych i mistrzostwa w wadze średniej zostały dokończone — w taki sposób wyraził się prezes ŁOZB — Stępień.

★

Kolczyński został pasowany na mistrza Polski przez samego wiceprezesa Bielewicza, który opasał go honorową wstęgą. Nadto Kolczyński otrzymał od swych adoratorów bukiet kwiatów i pomarańcze...

★

W ramach dokończenia mistrzostw i przed meczem Śląsk — Łódź, odbyło się szereg walk towarzyskich oraz kilka spotkań juniorów. Jedna z tych walk nie podobała się publiczności. Ktoś nawet krzyczał, że papier jest drogi, że szkoda go na karty punktowe..

★

Kapitan ŚlOZB — Zawiłka bardzo zdenerwował się po ogłoszeniu wyroku po walce Pisarski — Nowara. „Król sędziów" opuścił swe miejsce — tak, jakby w ten sposób chciał okazać swe niezadowolenie z werdyktu.

★

Pisarski po meczu z Nowarą podawał wieczorem na przywitanie swą lewą rękę. Prawa ręka bolała go, ale na szczęście nie na skutek starej kontuzji. Okazało się, że spuchła jedna z kostek pięści.

★

420.000 złotych znalazło się w kasie po spotkaniu Łódź — Śląsk. Z tej sumy niewątpliwie wiele pieniędzy trzeba będzie zapłacić za remont hali Wimy. Hala ta bowiem po meczu wyglądała rozpaczliwie. Drzwi powyłamywano, szyby powybijano, a żelazne bariery, okalające t. zw. galerkę — powyłamywano.

Wiele osób poniosło dotkliwe straty przy wchodzeniu, a raczej szturmowaniu hali. W wielu przezroczystych pończochach poleciały oczka, jedna z pań zgubiła pantofel, a jeden z widzów stracił zegarek. W tłoku połamano wiele parasolek.

★

Dobrze stało się, że na meczu był obecny prezydent miasta Łodzi. Przekonał się naocznie, jak bardzo Łódź potrzebuje hali sportowej i jakim błędem było oddanie już istniejącej na atelier filmowe...

K. G.

Rotholc nie trenuje

Pogłoski o tym jakoby Rotholc systematycznie trenował w Łodzi, nie odpowiadają prawdzie. Rotholc trenował tylko jeden raz na wiosnę ubiegłego roku, wraz z zawodnikami ŁKS-u. Sparrował wówczas z Olejnikiem. Od tej pory Rotholc nie pokazał się więcej na sali treningowej.

—oOo—

Pływalnie Bytomia

najładniejsze w Polsce

W krytej pływalni w Bytomiu, został ukończony remont. Pływalnia bytomska jest najładniejsza w Polsce. O ile chodzi o rozmiary, ustępuje ona pływalni w Koszalinie. Długość basenu w Koszalinie wynosi 50 m., basen bytomski ma 33,5 m. Dla porównania podajemy, iż baseny kryte w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Poznaniu mają po 25 m długości. (o)

— o —

Wędrujący Cholewa

Cholewa, któremu krakowska Wisła nie chce udzielić zwolnienia do AKS Chorzów, nosi się z zamiarem przeniesienia do Bytomia, gdzie zasili miejscową Polonię. (z. o.)

Najlepsze pięści Pomorza

Zjednoczeni drużynowym mistrzem

W niedzielę odbyło się w Bydgoszczy ostatnie spotkanie pięściarskie z cyklu drużynowych mistrzostw Pomorza, w którym Zjednoczeni pokonali KKS Inowrocław w stosunku 12:4. Najlepszym zawodnikiem był bezsprzecznie Sowiński ze Zjednoczonych. Dobrze wypadł również Jóźwiak, który po słabym okresie czasu, powraca do swej formy.

Z zawodników inowrocławskich Mrozowski reprezentował się najlepiej, jego walka z Leczkowskim była na poziomie. Leczkowski wprawdzie walki nie przegrał, jak to sędziowie orzekli, jednakowoż Mrozowski był przeciwnikiem równorzędnym i taktycznie walkę przeprowadził bez zarzutu. W wadze muszej sędziowie wyraźnie skrzywdzili Szulca (In), który miał przewagę nad Kruzą. Pierwsza runda minęła pod wielką przewagą Szulca, który lokuje szereg ciężkich ciosów na szczęce bydgoszczanina. W drugiej i trzeciej rundzie Kruza wprawdzie już się rewanżował, lecz w żadnym wypadku nie zasłużył na zwycięstwo, jak to sędziowie orzekli.

W koguciej Jóźwiak (Zj) walczył z rezerwowym Szulcem I i wypunktował go wysoko. Bydgoszczanin trafiał celniej demonstrując poza tym ładne uniki. W piórkowej Mrozowskiemu (In) przyznano zwycięstwo nad Leczkowskim (Zj). Po pierwszej i drugiej rundzie wyrównanej Leczkowski w trzecim starciu przechodzi do ataku, demonstrując kilka seryjnych ciosów w korpus. Orzeczenie sędziowskie, przyznające zwycięstwo Mrozowskiemu, zostało przyjęte przez widownię kilkuminutowym gwizdem.

Najładniejszą walką było spotkanie Sowińskiego (Zj) z Niklasem w wadze lekkiej, w którym to Sowiński pokazał bogaty repertuar ciosów z obu rąk. Po znacznej przewadze w pierwszym starciu Sowiński z furią naciera na Niklasa, który trafiony prawym prostym, idzie na deski dwukrotnie i zostaje wyliczony. W półśredniej Wikliński (Zj) zdobył 2 punkty bez walki z powodu nadwagi Zbytka.

W walce towarzyskiej lepszy technicznie Wikliński wygrał na punkty. W średniej Hinc (Zj) wypunktował Kawałka z Inowrocławia. Po pierwszym wyrównanym starciu inicjatywę w swe ręce ujął Hinc, który do końca spotkania punktował spokojnie. W półciężkiej Pollak (Zj) wygrał na punkty z Zalewskim (In). W ciężkiej Zieliński (In) wygrał bez walki z powodu niedopuszczenia przez lekarza zawodnika Zjednoczonych—Chyły. *(ko)*

CHEŁMŻA, KUŹNIA TALENTÓW BOKSERSKICH

W Chełmży miejscowa Legia gościła grudziądzki TUR, wygrywając w stosunku 12:4. Zespół chełmżyński jest rewelacją tegorocznego sezonu bokserskiego na Pomorzu. Po pokonaniu toruńskiego Gryfu, grudziądzkiego TUR-u zawodnicy Legii odegrają bardzo poważną rolę na indywidualnych mistrzostwach bokserskich Pomorza. *(ko)*

Tenisiści U.S.A.

jadą do „kraju kangurów"

NOWY JORK. Do finałowego spotkania tenisowego o puchar Davisa z Australią Stany Zjednoczone przywiązują wielką wagę i dokładają wszelkich starań, by wykorzystać wszystkie swe szanse. Do Australii wyjechał już zespół tenisistów amerykańskich, mimo, że mecz będzie rozegrany dopiero w dniach od 26 — 28 grudnia.

Skład reprezentacji tenisowej USA stanowi 6 najlepszych rakiet: Jack Kramer — mistrz USA, Parker Pajkowski, Frederic Schroeder mistrzowska para „doubl tów": Gardner Mulboy i William Tablert oraz Tom Brown.

Jak uczeń Szydły—Olek przegrał z Tandbergiem

SZTOKHOLM. Na tenisowej hali królewskiej w Sztokholmie odbyło się spotkanie pięściarskie w wadze ciężkiej między znaturalizowanym we Francji Polakiem Stefanem Olkiem i mistrzem Szwecji Olle Tandbergiem.

Walka toczyła się o wielką stawkę: zwycięzca miał walczyć o mistrzostwo Europy z broniącym tytułu Woodcockiem.

Sama walka miała b. dramatyczny przebieg. Już od początku spotkania Tandberg ma wyraźną przewagę. W trzeciej rundzie doznaje on przecięcia lewej brwi, ale to jednak sytuacji Olka wcale nie poprawia. Szwed jest w dalszym ciągu lepszym od niego.

W 4-ej r. po silnym ciosie z lewej Tandberga Olek zaczyna „pływać". Zdawało się, że walka lada chwila zakończy się nokautem, lecz Szweda nie stać na decydujący cios. W następnych rundach Olek „przychodzi powoli do siebie", lecz w 7-ej rudzie ponownie jest „groggy". Tandberga i teraz nie stać na kończący cios. Mimo że Olek stoi na straconej pozycji, walczy twardo i ambitnie, i nie pozwala się znokautować.

Polak walczył dobrze i zacięcie, lecz raczej na dystans w przeciwieństwie do Tandberga, narzucającego ostre tempo szczególnie w ostatniej rundzie.

Ostatecznie po 10 rundach wygrał walkę na punkty Tandberg kwalifikując się tym samym do walki z Woodcockiem o mistrzostwo Europy.

Tandberg ważył 92,1 kg, podczas gdy Olek 83,5 kg. Ta różnica wagi oczywiście nie była w czasie walki bez znaczenia i dawała Szwedowi poważny atut.

Zaznaczyć należy, iż pierwsze kroki bokserskie stawiał Olek pod kierunkiem Szydły.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Polonia (Bytom) — Pogoń (Zabrze) 6:4 (4:0). Zawody o mistrzostwo klasy A opolskiego OZPN. Drużyna Pogoni niezadowolona z orzeczeń sędziego zeszła z boiska na 20 min. przed końcem meczu. Bramki dla Polonii zdobyli: Kozak 3, Matias 2 i Wiśniewski 1.

Lwowianka (Opole) — Piast (Gliwice) 2:1 (1:0). Niespodziewana porażka leadera tabeli. Lwowianka grała bardzo ambitnie. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Warta i Krochmal.

RKS Szombierki (Bytom) — RKS Ludwik (Zabrze) 6:3 (3:1). Mecz o mistrzostwo kl. A Śląska opolskiego. Zasłużone zwycięstwo Szombierek. *(z. o.)*

★

Po pięciu tygodniach rozgrywek o mistrzostwo kl. A Opolskiego OZPN, tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Piast (Gliwice	5	9	21:9
Odra (Opole)	5	8	19:12
RKS Szombierki	5	7	13:5
Polonia (Bytom)	5	7	7:4
RKS Lipinia (B.)	5	6	9:16
Zjednocz. (Zabrze)	5	6	11:11
RKS Ludwik (Zab.)	5	5	13:10
Lwowianka (Opole)	5	5	10:7
Pogoń (Zabrze)	5	5	15:12
Kresovia (Kluczb.)	5	1	7:16
Pogoń (Prądnik)	5	1	8:22
Zjednoczenie (Prą)	5	0	9:23

Zastanawiająca jest słaba pozycja bytomskiej Polonii, która w pierwszych trzech meczach straciła trzy punkty, trzykrotnie uzyskując wynik remisowy.

Miłą natomiast niespodziankę sprawiła swym zwolennikom opolska Odra, tracąc dotychczas 2 pkt. i deklasując miejscowego rywala Lwowiankę. *(z. o.)*

Kłapa Marian — znany działacz sportowy na Opolszczyźnie, objął stanowisko inspektora wychowania fizycznego w Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej.

W Opolu odbyło się zebranie organizacyjne sędziów piłkarskich. Do władz W. S. S. Podokręgu Opole wybrano: kpt. Szucki — przewodniczący, Gamrat — zastępca, Koczyński — sekretarz, Babirecki — ref. obsady, oraz Szewczyk — ref. szkoleniowy.

Skolik — znany przed wojną lekkoatleta chorzowskiego „Stadionu", wielokrotny reprezentant Śląska na 800 i 1.500 m, został mianowany starostą w Bytomiu.

Program Austriaków

Międzynarodowy program austriackich piłkarzy przewiduje dnia 16 listopada w Bernie ze Szwajcarią i 15 stycznia z Italią w Mediolanie.

Przegląd motoryzacyjny Nr 5

ANGLIA ENTUZJAZMUJE SIĘ „DIRT-TRACKIEM“

12 zespołów ligowych w walce o prym i ściąga na żużlowe tory tysiące widzów

Z CHWILĄ, gdy na kontynencie ucichł groźny pomruk wojny, na odświeżonych torach żużlowych zagrały znów piękne melodie silników starych, zapomnianych maszyn.

Dirt-track w czasie wojny nie istniał. Brak było maszyn, paliwa i jeźdźców Przez sześć lat jeźdźcy ci ścigali się z wrogiem i... śmiercią, przewożąc ważne meldunki, utrzymując łączność na froncie, tak samo głusi na huk bomb i wybuchy pocisków, jak dawniej byli głusi na żywiołowe wybuchy tysięcznych tłumów.

„Speed way" (czyt. spidłej) znów ożył.

Zawody prowadzone są poza Bell Vue w Manchesterze, przy świetle lamp i reflektorów, gdyż dekoracja sztucznego światła, półcieni i ostrych konturów zdaje się być najbardziej odpowiednia dla najnowocześniejszych rycerzy koła, tłoka i magneta.

Pierwsze imprezy wykazały, że szeregi jeźdźców zostały mocno przetrzebione i trzeba było rozpocząć poszukiwania celem uzupełnienia zespołów, gdyż rozgrywki zespołów o mistrzostwo ligi są magnesem, który zdobywa publiczność.

W POSZUKIWANIU TALENTÓW

Rozwiązanie tego problemu znalazł b. major Alec Jackson, który zbudowawszy sobie tor treningowy, postanowił wyszukiwac talenty. Na apel zgłosiło się około tysiąca obiecującej młodzieży, zdemobilizowanej z szeregów łączności wszystkich broni.

Trening trwał 3 miesiące W tym stosunkowo bardzo krótkim czasie, jak na trening żużlowca, Jockson „odkrył" tylko 12 jeźdźców, którzy zdawali się być materiałem na przyszłe gwiazdy torów. Dwunastka ta startuje obecnie w zespołach ligowych, zbijając teorię i zdanie, że aby zdobywać punkty i zwycięstwa na torze, potrzebny jest co najmniej dwuletni trening Pamiętać jednak trzeba o ich zaprawie wojennej, która niewątpliwie odegrała tu wielką rolę. Raporty i obserwacje z torów wskazują, że materiału ludzkiego nie brak i stąd szeregi zespołów liczyć mogą na stałe uzupełnianie.

FASCYNUJĄCE KRZYWIZNY

Jak wiadomo torowe maszyny są ogołocone ze wszelkich akcesorii, i składają się wyłącznie z silnika i ramy. Waga ich wynosi około 120 kilogramów, silniki zaś nie mogą przekroczyć 500 ccm Zasadnicza sztuka i technika jazdy polega na braniu wirażu ze ślizgiem w jak największym pasmie .Jeźdźcy dochodzą do krzywizn na maksymalnej szybkości i tutaj ujawnia się sztuka jeźdźca, który w ułamku sekundy wykonuje wiele czynności. W zależności od stylu, jakim jeździec wystawia nogę lewą (prawa w tym czasie osadzona jest w specjalnym kabłąku, podtrzymuje równowagę i zespala jeźdźca z maszyną) przez skręt kierownicy na zewnątrz następuje przyhamowanie. Równocześnie wprzężoną moc silnika w tylne koło powoduje werzgnięcie się w żużel i zarzucenie, połączone z ześlizgiem prawie o 90 st. tylnego koła. Moment ten wygląda imponująco Tysiące razy wykonane ćwiczenie doprowadza do tego — dech zapierającego momentu wyścigu, który decyduje o zwycięstwie w większości wypadkach.

Widok to wspaniały. Trzech, czterech jeźdźców, których odstępy mierzy się na decymetry z szybkością huraganu, na małej przestrzeni okrążenia, niczym na wąskiej wstążce, oświetleni silnymi łukowymi lampami, w tym czasie, kiedy reszta stadionu pogrążona jest w ciemnościach, stwarza efekty fascynujące i daje wiele emocji sportowych.

JAK JEST W ANGLII

W tej chwili istnieją w W. Brytanii dwie ligi. Jedna tzw National — narodowa i Northern — północna. Pierwsza obejmuje 6 klubów extra klasy: Wembley, West Ham, Wimbledon, New Cross, Odsal (Brodford) i Bell Vue (Manchester) Druga jest raczej ligą drugą i składa się z klubów: Norwich, Sheffield, Glasgow (Szkocja), Middlesborangh, Newcastle i Birmingham W obecnym sezonie, z powodu braku pierwszorzędnych jeźdźców i nie pełnych składów zespołów wszystkie kluby należały do tzw. ligi narodowej, jednak uzupełnianie następuje szybko i przyszły sezon będzie miał podział dwuligowy.

Zawody o mistrzostwo ligi są kośćcem i spoidłem tego sportu, choć istnieje również wiele rozgrywek pucharowych, z których na czoło wysuwa się tzw. „Puchar Mistrza Jeźdźców Brytyjskich". Spotkania o ten puchar odbywają się na każdym torze — finał zaś na stadionie Wembley na zakończenie sezonu.

W zawodach ligowych zespoły składają się z 6 jeźdźców i dwóch zapasowych. Mecz składa się z 14 spotkań. Spotkanie odbywa się na długości 4 okrążeń, przy czym okrążenie wynosi około 365 metrów.

Punktowanie jest następujące: za pierwsze miejsce 3, za drugie 2, za 3 1 punkt Stąd — jeśli jeźdźcy danego zespołu zaimą pierwsze i drugie miejsce, zdobywają 5 punktów, gdy przeciwnik tylko 1 punkt Punkty ligowe, tak jak w piłce nożnej, liczy się 2 za mecz wygry, 1 za remis.

O WYPADKACH ZAPOMINA SIĘ SZYBKO

Reasumując: sport ten nie jest sportem dla słabych i histerycznych ludzi. Od organizatorów wymaga się podobnie jak od jeźdźców dyscypliny dużego wyrobienia i opanowania organizacyjnego oraz znajomości przedmiotu, tak teoretycznego jak i fachowego. To nie jest ping-pong, czy lekkoatletyka, z całą gamą przygotowań z kopaniem dołków, rozbieraniem, odmierzaniem i znowu ubieraniem i nakrywaniem kocem i czekaniem na coś ciekawego. Tutaj na torze żużlowym na siodełku maszyn, które porywa wprzód tylne koło do zwariowanej szybkości — bluzga żużel, w czasie brania wirażu na wszystkie strony — narażają go w każdej chwili na wypadek. Wypadki jednak należą do rzadkości (chyba, że fotoreporterzy znajdą się na drodze, lub puści się motocykle z wózkami). Mimo, że maszyny wraz z jeźdźcami przyjmują pozycje, które wyglądają na beznadziejne i staczając walkę o zdobycie prowadzenia, zawodnicy ci wiedzą, jak się zachować, aby uniknąć wypadku. Okaleczenia nóg i rąk są najczęstsze. Jeźdźcy jednak zapominają o tym bardzo szybko.

ZWYCIĘSTWO RON JOHSONA

Ron Johson, sława torów australijskich, przybył do Anglii ze swym zespołem w roku 1924, aby rozegrać spotkanie międzynarodowe. W jednym z biegów końcowych uległ wypadkowi, rozrywając sobie skórę na dwu kolanach. Nie przeszkodziło mu to po nałożeniu grubych bandaży na nogi, rozegrać emocjonującego, dramatycznego, a równocześnie decydującego spotkania z ówczesnym mistrzem Bill Kitchen i rozstrzygnąć je na swo- Australii.

W tym miejscu będę wyrazicielem ogółu i podkreślę, że wypadek na torze w czasie święta motocyklowego w Warszawie zawodnika Morawskiego z KS. Grochów, świadczy dodatnio o jego wartości.

W jednym z poprzednich artykułów wspominałem, że przeciętna widzów waha się w granicach 30 — 40 000 osób. W czasie ciekawszych spotkań liczba ta wzrasta dwukrotnie i podobnie jak na meczu piłki nożnej kibice tworzą obozy i dekorują się barwami swych zespołów.

Sport ten jest stosunkowo kosztowny i kluby posiadają tzw. członków wspierających. Dla przykładu podam, że „Wspierający Klub Wembley" liczy tylko... 50.000 członków

Fr. Gęsior

Kto otrzyma biało-czerwoną szarfę

w poszczególnych kategoriach maszyn sportowych

Wobec dużego nasilenia zawodów motocyklowych w bieżącym sezonie oraz licznej frekwencji zawodników, Komisja Sportowa Polskiego Związku Motocyklowego uznała za stosowne i celowe przeprowadzenie mistrzostw sportowych Polski na 1946 r. i postanowiła do mistrzostw tych zaliczyć następujące imprezy:

w klasie I-ej Raid Tatrzański organizowany przez PKM Warszawa w dniach 23 do 25 sierpnia br.

w klasie II — Raid Szlakiem Beskidów, Raid przez Góry Świętokrzyskie, oraz Raid Dookoła Warszawy,

w klasie III — Raid po Ziemiach Odzyskanych, oraz Raid AP i PZM.,

Punktację za zajęte miejsca ustalono wg. następującej skali:

w klasie I-ej — I miejsce 5 pkt., II — 4 pkt., III — 3 pkt.,

w klasie II — I miejsce — 4 pkt., II — 3 pkt., III — 2 pkt.,

w klasie III — I miejsce — 2 pkt., II — 1 pkt.

Z wyznaczonych imprez zaliczonych do mistrzostw Polski nie odbył się raid przez Góry Świętokrzyskie oraz raid AP i PZM. Raid Dookoła Warszawy w ostatniej chwili został z mistrzostw Polski wycofany z uwagi na to, że organizatorzy, tj. KM Grochów nie stanęli na wysokości zadania by móc imprezę o mistrzostwo Polski zorganizować.

To też po trzech eliminacjach (Raid po Ziemiach Odzyskanych, Raid Tatrzański i Raid Szlakiem Beskidów) klasyfikacja motocyklowych mistrzostw sportowych Polski przedstawia się następująco:

w kat. do 130 ccm: St. Jędrze[illegible]wski KKCiM (Kraków) 5 pkt., 2-gie miejsce B. Dobrowolski ELK (Leszno) 4 pkt., 3-cie miejsce Marian Ry[illegible]tes PKM (Bielsko) 3 pkt., 4-te miejsce Borski (Gliwice) 1 pkt.

W kat. do 250 ccm: Wł. Koper[illegible]iak ŁKM (Łódź) 5 pkt., 2-gi Rudolf Tomiczek PKM (Bielsko) 3 pkt., 3-cie i 4-te miejsce Walenciak LKM (Leszno) i Gorgul Polonia (Bytom) po 2 pk[illegible]

W kat. do 350 ccm: 1) Liwi[illegible] WKS Legia 9 pkt., 2-gi St. B[illegible]un PKM (Warszawa) 5 pkt., 3-ci W[illegible]ryjczyk (Gdynia) 3 pkt.

Zwycięstwo Liwińskiego w tej kategorii, zdobycie przez niego szarfy ne. Zawodnik ten jeździł na wszystkie mistrzowskie) jest zasadniczo zasłuż- imprezy, walczył po sportowemu i zwyciężył, mając w swej kat. przeciwnika bardzo groźnego, jednego z najlepszych naszych terenowców Stanisława Bruna, który wskutek defektów inkasował poważne porcje punktów karnych, nie rezygnował nigdy z walki i raidy kończył mimo największych trudności.

W kat. ponad 350 ccm: 1) Żymirski OMTUR Okęcie 8 pkt., 2-gi Bochaczek KKCiM (Kraków) 4 pkt., 3-ci Woźniakowski Unia (Poznań) 3 pkt.

W kat. maszyn z przyczepkami: 1) Potajałło Legia (Warszawa) 5 pkt., 2) Stanawski (Chorzów) 2 pkt., 3) Dworkowski Unia (Poznań) 1 pkt.

Jak walczyć ze złodziejami mocy silnika?

Konieczne metody samoobrony

Jeżeli mamy jakiś silnik, rozwijający pewną moc na wale korbowym, to musimy pogodzić się z faktem, że nie jesteśmy w stanie przenieść tę całkowitą moc całości na tylne koło Cała transmisja napędu, a więc łańcuchy czy tryby, skrzynka biegów, napęd wszelkich agregatów, pochłaniają część mocy silnika i w rezultacie na tylnym kole mamy już tylko od 80 proc. do 90 proc. mocy, rozwijanej przez silnik, a więc strata ta wynosi od 10 do 20 proc., zależnie od konstrukcji, wykonania i stanu zużycia.

Co dzieje się dalej z tą mocą, którą przenieśliśmy na tylne koło motocykla?

Poruszającemu się pojazdowi przeciwstawia się w pierwszym rzędzie opór toczenia, który zależny jest od wagi pojazdu nawierzchni, drogi i ogumienia kół Ilość mocy pochłanianej przez opór toczenia rośnie proporcjonalnie ze wzrostem szybkości.

O ile droga, po której się posuwamy, nie będzie pozioma, lecz będzie wykazywała najmniejsze wzniesienie, powstanie jeszcze opór wznoszenia, który zabierze nam znów pewną część mocy i to w wysokości zależnej od stopnia wzniesienia wzgl. pojazdu i szybkości, z jaką będziemy się poruszać.

Gdyby to był już koniec z wszelkim oporami, jakie przeciwstawiają się poruszającemu się pojazdowi, to nasze przeważnie kilkunastokonne motocykle rozwijały by szybkości kilkuset kilometrów na godzinę.

Dlaczego tak nie jest?

Istnieje jeszcze niestety opór powietrza, który przy małych prędkościach odgrywa minimalną rolę, ale który ma tę właściwość, że ze zwiększeniem szybkości niesłychanie prędko rośnie, a wraz z nim naturalnie i ilość pochłoniętej przez to mocy.

Opór powietrza zależny jest od kształtu ciała, jakię się przez powietrze przebija, od jego wielkości i rośnie proporcjonalnie do wzrostu szybkości.

Jak walczyć z tymi złodziejami mocy silnika?

Przede wszystkim przez utrzymanie całej transmisji w porządku i stosowanie możliwie dobrego oleju, jesteśmy w stanie utrzymać stratę w przeniesieniu na tylne koło możliwie w małych rozmiarach. Trzeba przytym pamiętać, że wszystko musi obracać się lekko włącznie z przednim kołem. Opór toczenia będziemy starali się zmniejszyć przez utrzymanie wagi w granicach możliwie niskich, ciśnienie w gumach starannie dobierzemy do danej nawierzchni. Resorowanie musi być możliwie dobre, by koło napędzające nie odrywało się od nawierzchni, co spowodowałoby dodatkową stratę szybkości.

Z oporem powietrza będziemy walczyć przez stworzenie kształtu całości jaknajbardziej aerodynamicznej. Tyczy się to naturalnie tak maszyny, jak i kierowcy, który przez zmianę swojej pozycji może wydatnie zmniejszyć opór powietrza dla całości.

Wszystko to wpływa na uzyskanie maksymalnej szybkości, ale nie jest wystarczające do uzyskania wysokiej przeciętnej w wyścigu, raidzie, czy podróży Przeciętna na danej trasie należy przecież nie tylko od maksymalnej szybkości, którą nie wszędzie możemy wykorzystać, ale i od tego, jak hamujemy, jak bierzemy wiraże, jak szybko przyspieszamy, a to wszystko zależy z kolei od tego, czy dobrze funkcjonują wszelkie części motocykla i czy wygodnie są nam rozmieszczone wszelkie przyrządy prowadzenia.

Pogodzić wszystkie te czynniki razem, jest niemożliwe i trudno i zawsze musimy iść na pewne kompromisy.

Krzysztof Brun.

„Grand Prix“ Barcelony

W Barcelonie odbył się okrężny wyścig automobilowy o „Grand Prix" tegoż miasta. Zwyciężył Luigi Pellasa (Włochy), przebywając trasę 357 km w 2:46:52 i uzyskując przeciętną szybkość 128,425 km/godz. przed Szwajcarem Pasadonna — 2:47:25 i przec. szybk. 121,601 km/godz. i Alberto Pnigpalan (Hiszp.) — 2:49:16 i przec. szybk. 102,856 km/godz.

Wszyscy trzej jechali na „Massarattii" 1500 ccm.

Przyznano nagrodę dla najstarszego zawodnika. Najstarszych więc wezwano do stołu sędziowskiego, celem przedłożenia dowodów, t. j. metryk urodzenia. Okazało się, że najstarszym zawodnikiem był Buchalski z P. K. S. Gliwice. Z chwilą, gdy Buchalski odbierał nagrodę, na sali wołano: „Buchalski, spójrz na żonę, obraziła się".

★

Między licznymi nagrodami ofiarowano skrzypce dla najlepszego skrzypka wśród motocyklistów. Kandydaci musieli popisywać się swoimi umiejętnościami. Po skończonym przemówieniu prezesa Dochy, Zagórski chwycił skrzypce i zagrał: „Sto lat, sto lat niechaj żyje nam!" Tym sposobem zdobył skrzypce.

Jak to było w Gliwicach

Przebieg wyścigu o mistrzostwo Ziem Odzyskanych

W wyścigu o mistrzostwo Ziem Odzyskanych, organizowanym przez K. M Gliwice, rozegrano 4 biegi w klasach, oraz bieg finałowy, do którego zakwalifikowano pierwszych trzech zawodników z poszczególnych klas, z wyjątkiem kat. do 130 ccm. Wyścig odbył się na trasie długości 2.830 m. Każdy z zawodników w kat. wyższych zobowiązany był przejechać 10 okrążeń, a maszyny mało litrażowe 3 okrążenia.

„MALCY“ ZACZYNAJĄ

W kat. do 130 ccm na starcie stanęło 4-ch zawodników: Henneckowie, Draga i Dziubany. Pierwsza trójka pałała chęcią odwetu za porażkę, jaką odniosła w Grand Prix Śląska. Rewanż zasadniczo nie udał się, ponieważ Dziubany już w pierwszym okrążeniu wycofał się z powodu defektu maszyny. Od startu bieg prowadzi Henneck Herbert, wygrywając w czasie 7,84 min. (62,1 km na godz.), przed Dragą i Henneckem Juniorem.

W kat. do 250 ccm na starcie mamy 11 zawodników, reprezentujących Śląsk. Ze znanych nazwisk widzimy: Dragę, Hennecka Herberta na swojej D. K. W. 125 ccm., Fajkisa z Rybnika, oraz stałego marudera Zagórskiego.

Na znak startera maszyny ruszają. — Bieg prowadzi Henneck na swej rewelacyjnej D. K. W., bijąc wszystkie 250 bezapelacyjnie. Na drugim miejscu utrzymał się od startu do mety Fajkis, na trzecie miejsce niespodziewanie wysunął się Zagórski, który ze zwycięską miną spojrzał na niżej podpisanego.

ELITA NA STARCIE

W kat. do 350 ccm stanęła elita zawodników: Jerzy Mieloch, St. Brun, no i Markowski z P. K. S. Gliwice na wyścigowej Velocette, chcąc koniecznie dla barw klubu zdobyć zaszczytne miejsce. Są nadto: Sanecznik z Rybnika, Pierchała i inni. Razem 7 zawodników. Bieg bezkonkurencyjnie prowadzi Mieloch, któremu nikt nie jest w stanie zagrozić. Do 6 okrążenia walka toczy się o drugie miejsce między Brunem a Markowskim. Lepiej technicznie jadący Brun zdołał zawsze utrzymać swoją przewagę nad szybszą Vellcettą Markowskiego. W 7 okrążeniu Markowski rezygnuje z walki wskutek defektu. Brun kończy bieg jako drugi. Na trzecie miejsce wysuwa się regularnie jadący na czwartej pozycji Pierchała z Rybnika.

W kat. ponad 350 ccm wygrywa Jerzy Dąbrowski, jadący na wyścigowym Nortonie. Drugi kończy bieg Żymirski, na trzecim miejscu znów Pierchała.

Zasadniczo walka o pierwsze trzy miejsca nie istniała, każdy z poszczególnych zawodników uplasował się w przyzwoitej odległości od przeciwnika. Jedynie zażarta walka toczyła się o dalsze miejsca, a w szczególności między Trołowiczem z PKS, a Kawczyńskim z Piasta. Od pierwszego do ostatniego okrążenia zawodnicy ci na przemian obejmowali prowadzenie o czwarte, względnie piąte miejsce. Ostatecznie na czwartym miejscu uplasował się Kawczyński przed Trołowiczem.

SUKCES MIELOCHA

W finale o mistrzostwo Ziem Odzyskanych na starcie 8 zawodników, jednak bez Bruna, który z powodu defektu maszyny do walki finałowej nie stanął. Henneck, Fajkis, Zagórski, Mieloch, Pierchała, Dąbrowski, Żymirski i Kawczyński.

Z wielką niecierpliwością oczekujemy na start z uwagi na pojedynek, jaki rozegra się za chwilę między Mielochem a Dąbrowskim. Maszyny ruszają. Na czoło wysuwa się Mieloch i Dąbrowski. W pierwszym okrążeniu Mieloch zdobywa około 10 m przewagi, ale już w drugim okrążeniu Dąbrowski nadrabia stracony teren i niebezpiecznie atakuje Mielocha na wirażu. Nagle defekt i Dąbrowski zmuszony jest wycofać się. Bieg traci na atrakcyjności. Mieloch bezkonkurencyjnie zwycięża. Na drugie miejsce wysunął się niespodziewanie Pierchała, bijąc Żymirskiego.

Migawki z wyścigu

Najlepsze okrążenie dnia uzyskał Jerzy Dąbrowski z P. K. M. Warszawa na wyścigowym Nortonie, uzyskując czas 2.02 min.

★

W czasie rozdania nagród zawodnik Markowski z przejęciem opowiadał swoje przeżycia w czasie wyścigu, kiedy chciał minąć Bruna. W trakcie opowiadania odezwał się do starszego Mielocha: „Słowo Ci daję, przecież wiesz, że nie kłamię". Na to Mieloch: „Owszem wiem, ty nigdy nie kłamiesz, tylko zawsze koloryzujesz".

★

Żymirski i Brun otrzymali jako nagrody, rękawice. Audytorium proponowało rozegranie meczu bokserskiego Żymirski contra Brun.

Tak właśnie trzeba!

Po Grochowie — Gliwice

Na trzy dni przed imprezą odwiedził nas przedstawiciel Klubu Motocyklowego P. K. S. Gliwice, zapraszając na wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Ziem Odzyskanych.

Zimno — śnieg, deszcz, a tutaj zachciało im się jeszcze imprez motocyklowych, jakby mało ich było w sezonie. Powariowali! ale gdzież tam, przekonali Okręg w Katowicach, zawojowali P. Z. M. w Warszawie, trochę mieli utarczki z Dyrekcją P. K. S. Efekt końcowy— uzyskali jednak zezwolenie.

Pojechałem z lekkim niedowierzaniem. Po ostatnich doświadczeniach, jak wypadają imprezy, robione na kolanie, z góry przygotowany byłem na bałagan, jaki spotkam na miejscu. Z tym samym nastawieniem jechali zresztą również delegaci P. Z. M.

Po przyjeździe do Gliwic jesteśmy mile zaskoczeni — po krótkiej lustracji stwierdzamy, że impreza jest dobrze przygotowana. Trasa wyścigu nadzwyczaj ciekawa, niebezpieczne miejsca i wiraże dobrze zabezpieczone, na całej trasie liny, odgradzające publiczność od jezdni. Jednym słowem całość przygotowana z rozmachem, po pekaesowsku.

Z dokładnością do sekundy rozpoczęto biegi. Porządek podczas imprezy wzorowy, publiczność trzymana w karbach. spikerka red. Pietrzaka na poziomie.

Impreza wypadła na 5 z minusem, bo jednak minus znalazł się. Tym minusem — to niedostateczne obstawienie wylotów ulic kasami, tak że część widzów zdołała się dostać na trasę wyścigu „na gapę", a lotne kasy nie były już w stanie „gapiarzy" już uchwycić.

Reasumując, stwierdzić należy, że najmłodszy obecnie w Polsce Klub Motocyklowy P. K. S. Gliwice w krótkim czasie zdołał nie tylko zorganizować się wewnętrznie, ale i urządzić imprezę, postawioną na wysokim poziomie. Wynik, jaki klub ten uzyskał w czasie półtoramiesięcznego swego istnienia, może świecić przykładem dla wielu klubów na terenie całej Polski.

Brawo P. K. S. Gliwice! **Pi.**

UWAGA-KLUBY!

Wzywamy wszystkie kluby o przesyłanie do Redakcji sprawozdań ze swej działalności. Otrzymane sprawozdania ew. wykorzystamy jako materiał prasowy.

Obowiązkiem każdego Zarządu w klubie jest powołanie referenta prasowego, którego zadaniem będzie opracowywanie sprawozdań i przysyłanie do naszej Redakcji. Nie wątpimy, że apel nasz nie zostanie bez echa i że już w najbliższym czasie kluby prześlą nam swe sprawozdania.

—oOo—

Uruchamiamy skrzynkę techniczną

Niniejszym zawiadamiamy Czytelników „Przeglądu Motoryzacyjnego", że w przyszłym numerze uruchamiamy skrzynkę techniczną, którą poprowadzi Krzysztof Brun.

Wszystkich motocyklistów upraszamy o przesyłanie do Redakcji ewentualnych zapytań, ew. wątpliwości, na które p. Brun odpowie na łamach naszego dodatku.

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—

kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji—Warszawa. ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.

za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P T PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośba o wpłacanie na konto PKO I nr 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR. Polna 34 Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.